Nr. 20 | Opłata pocztowa opłacona gotówką | Lwów, środa 26 stycznia 1927 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

FAKT.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. — REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Dziś w Sejmie sprawa aresztowanych posłów. Ponowne pogłoski o zmianach w rządzie.

Sprawa aresztowania posłów.

Komisja regulaminowa przekazała sprawę wydania posłów na plenum Sejmu.

WARSZAWA, 24. stycznia (tel. wł.). Dziś pod przewodnictwem posła Popiela rozpoczęły się obrady komisji regulaminowej w obecności marsz. Rataja, min. Meysztowicza i podprokuratora Sądu Apelacyjnego w Wilnie Przyłuskiego. Po przystąpieniu do obrad nad sprawą aresztowania posłów, zabrał głos marsz. Rataj, zaznaczając, że w danym wypadku zastosowano wyjątkową procedurę zwrócenia się do komisji, a nie do plenum o wydanie posłów dla przyspieszenia procedury wobec zasadniczego uznania za stan nienormalny faktu przebywania aresztowanych posłów w więzieniu bez wiedzy Sejmu. Poseł Jeremicz (klub białoruski) stwierdza, iż Konstytucja i tak została złamana, wobec czego pospiech jest niepotrzebny. Przewodniczący Popiel stara się doprowadzić do cofnięcia przez Jeremicza zgłoszonego przezeń protestu przeciw rozpatrywaniu sprawy przez komisję, jednak wobec podtrzymania przez posła J. protestu przeciw rozpatrywaniu sprawy — posiedzenie zamknięto.

Wnioski Białorusinów i Ukraińców o postawienie rządu w stan oskarżenia i wyrażenie votum nieufności marszał. Ratajowi.

WARSZAWA, 24. stycznia (tel. wł.). W kołach politycznych opowiadają, że kluby białoruskie i ukraińskie zamierzają zgłosić wniosek o postawienie rządu w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu za pogwałcenie art. 21 Konstytucji oraz wniosek o wyrażenie votum nieufności dla marsz. Rataja za niedopuszczenie do dyskusji nad tą sprawą podczas zgłoszenia wniosku rządu o wydanie, który jutro zostanie wniesiony na plenum sejmu.

Pierwszy z tych wniosków według art. 59 Konstytucji musiałby uzyskać większość 3/5 głosów w obecności przynajmniej połowy liczby posłów.

Przesilenie rządowe w Niemczech.

BERLIN, 24. 1. (Pat.). W dniu dzisiejszym rozpoczęły się oficjalne rokowania między kanclerzem dr. Marxem, a przedstawicielami frakcji niemiecko-narodowej. Podstawą rokowań była tymczasowa deklaracją programowa przyszłego rządu, opracowana w ramach manifestu centrowego przez kanclerza Marxa. Program ten zawiera przedewszystkiem jako postulat zasadniczy teze utrzymania dotychczasowej linji w polityce zagranicznej, opartej na paktach locarneńskich.

Dzisiaj popołudniu kanclerz Dr. Marx przedstawi swój program również przedstawicielom frakcji socjalistycznej.

—:::—

AFERA POBOROWA PRZED SĄDEM APELACYJNYM

WARSZAWA, 24. stycznia (tel. wł.). Dziś rozpoczął się tu przed sądem apelacyjnym proces w sprawie afery poborowej Zaplatyńskiego, Fuchsa i tow., którzy w maju r. z. zostali skazani za nielegalne zwalnianie od poborów wojsk.

—:::—

ROZPRAWA ZA UDZIAŁ W DEMONSTRACJI BEZROBOTNYCH.

WARSZAWA, 24. stycznia (tel. wł.). Dziś rozpoczęła się tu rozprawa przeciw 11 osobom, oskarżonym o udział w demonstracji bezrobotnych w Kaliszu, która, jak wiadomo, krwawo zakończyła się.

Rozprawa ta toczy się przed sądem apelacyjnym.

—:::—

ZAŁOŻENIE STACJI LOTNICZEJ W LUBLINIE.

LUBLIN, 24. stycznia. (AW). W Lublinie ma być otworzona stacja lotnicza, na której zatrzymywać się będą aeroplany kursujące między Warszawą, a Lwowem, celem zabierania podróżnych oraz poczty.

—:::—

SYTUACJA W CHINACH.

LONDYN, 24. stycznia. (Pat.). „Daily Telegraph“ donosi z Pekinu, że wojska rosyjskie nad granicą mandżurską zostały wzmocnione, co stanowi groźbę dla Mukdemu.

LONDYN, 24. stycznia. (Pat.). Ministerstwo wojny donosi, że rząd indyjski przygotowuje wysyłkę do Szanghaju dwóch batalionów wojsk angielskich i dwóch indyjskich.

—:::—

Skład komisji ankietowej.

WARSZAWA, 24. stycznia. (tel. wł.). P. Prezydentowi Rzpltej został wreszcie przedstawiony skład osobisty komisji ankietowej.

Przewodniczącym komisji mianowano p. Rottera, zast. Winc. Jastrzębskiego. Z ramienia Izb handlowych i Lewiatana weszli pp.: Rogger-Bataglia, Schätzel, Szczepański Wł., Hołyński J., inż. L. Sągajło, inż. Rumpfeld.

Z ramienia Związków zawod.: Zdanowski, Nowicki, inż. Markowski, Topinek, Małecki, Jankowski, Pietrzak, Łukasiewicz.

Z ramienia Izb rolniczych i producentów rolnych pp.: Ostensacken, Machnicki, Ponikowski, Olewiński, Przedpelski.

Z ramienia spółdzielców: J. Bugajski i Mokrzyński.

Jako znawcy życia gospod. weszli tow.: Kołodziejczyk, Giebartowski, Kawiński, prof. Loth, inż. Ponikowski i Tad. Szturm de Sztrem.

Pierwsze posiedzenie komisji odbędzie się 29. bm.

ŚLUBOWANIE MIN. MIEDZIŃSKIEGO.

WARSZAWA, 24. stycznia (tel. wł.). Dzisiaj wrócił ze Spały Prezydent Rzpltej.

Dzisiaj na Zamku złożył przysięgę nowomianowany minister poczt i telegr. Miedziński.

—:::—

Znów pogłoski.

Ale czy bywa dym bez ognia?

WARSZAWA, 24. stycznia (tel. wł.). Cóż uczynimy, skoro znów krążą pogłoski o zmianach w rządzie, a kolportują je jedne grupy rządowe przeciw innym grupom rządowym.

Teraz zawisła groźba nad min. Niezabytowskim i Romockim.

Dymisja min. Niezabytowskiego miałaby charakter polityczny, dymisja min. Romockiego raczej fachowy (tzn., ze względu na zbyt małą fachowość p. min. Romockiego).

Pogłoski te notujemy z obowiązku dziennikarskiego.

Czy to prawda — zobaczymy.

Nowa afera p. Korfantego

WARSZAWA, 24. stycznia (tel. wł.). W związku z doniesieniami pism w sprawie opodatkowania posła Korfantego, dowiadujemy się, że sprawa jest w toku i będzie załatwiona w myśl obowiązujących przepisów, tak, że pos. Korfanty będzie musiał zapłacić zaległe podatki.

WYMIANA WIĘŹNIÓW POMIĘDZY LITWĄ A POLSKĄ.

WARSZAWA, 24. stycznia. (AW). W najbliższym czasie ma nastąpić wymiana więźniów pomiędzy Litwą i Polską.

Coraz lepiej.

Będzie chlebuś bielutki...

Znowu staje się dziś aktualne zagadnienie, czy w Polsce ma być wprowadzone ograniczenie przemiału żyta, czy też będziemy spożywali chleb z wyborowej mąki. Pamiętamy dobrze z okresu głodu w czasie wojny, ten chleb o 10 procentowej ilości mąki, którego dalsze składniki zawierały trociny, otręby i zgniłe ziemniaki. Teraz w kołach rządowych już od kilku miesięcy zastanawiają się nad tem, jakby to przeprowadzić ograniczenie przemiału zboża, czyli jak to zastosować rygory, aby ludzie musieli spożywać chleb pośledniejszy.

Na skutek uchwał powziętych jeszcze w listopadzie z. r. przez komitet ekonomiczny ministrów, ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje projekt rozporządzenia w sprawie ograniczenia przemiału zboża. Projekt ten przewiduje m. in. techniczne „przystosowanie“ młynów do nowych warunków przemiału, dalej wprowadzanie kontroli nad przemiałem i wypiekiem chleba z nowego typu mąki, a co najciekawsze, ma być wprowadzony ścisły nadzór, aby broń Boże, z zagranicy nie sprowadzano do nas mąki, której jakość nie odpowiadałaby krajowej, dostosowanej do projektowanych ograniczeń!

OBSZARNICY OGOŁOCILI KRAJ ZE ZBOŻA,

nabili kabzy dolarami, podnieśli ceny zboża znacznie powyżej parytetu światowego, a rząd ten rabunek, dokonywany na miljonach ludzi pracujących nie tylko tolerował ale go zupełnie otwarcie popierał.

Ministrowie rozmaitych resortów przy różnych okazjach podnosili znakomite wyniki polityki wywozowej, dzięki której tak świetnie wypadł bilans handlowy. Żaden tylko z tych ministrów, niewiadomo, czy z ignorancji, czy złej woli, dla zamydlenia oczu obywateli nie zwrócił podczas tych przechwałek uwagi na jedną niebardzo drobną okoliczność. Mianowicie, że korzyści jakie się uzyskało przez wywóz zboża spadają poniżej zera wobec tego, że teraz trzeba zboże masowo przywozić, czyli wywieźć zagranicę tę ilość obcych walut, które sprowadził wywóz!

Taka jest filozofja naszej polityki wywozowej, a rząd ocknąwszy się dopiero teraz po niewczasie, wprowadza opłaty za wywóz zboża, no, i obmyśla sposoby jakby tego obcego zboża sprowadzić jak najmniej. Stąd te projekty ograniczenia przemiału zboża!

Chłop zboża nie sprzedaje, nie leży więc w jego interesie aby zboże było drogie.

WYSOKIE CENY ZBOŻA LEŻĄ WIĘC JEDYNIE W INTERESIE OBSZARNIKÓW,

czyli około 20 tysięcy ludzi. Dla interesu tej drobnej ale możnej garstki agrarjuszy rząd poświęca interes ogółu, rozgorycza masy pracujące, potęguje niezadowolenie, które niewiadomo na czem może się skończyć!

Dziś drożyzna najpotrzebniejszych artykułów jest już tak potworną, że rodzina robotnicza żadną miarą nie może pogodzić dochodów z koniecznemi rozchodami. Jak wyżyć, skoro płace przeciętnie odpowiadają przedwojennym a ceny artykułów pierwszej potrzeby wzrosły o 200, 300 procent!!

Według obliczeń głównego urzędu statystycznego ceny detaliczne poniżej wymienionych artykułów wynosiły w Warszawie w listopadzie 1926 w porównaniu z rokiem 1914. (Jeżeli w r. 1914 za 100, to w 1926 jak poniżej):

ziemniaki	333
kiełbasa	309
mydło	274
masło	269
słonina i jaja	266
mąka pszenna	256
kasza jęczmienna	253
chleb żytni	227
mleko	223
nafta	222
drzewo	218
cukier	180

Samo porównanie tych wskaźników dowodzi, że ludzie żyjący z pracy najemnej, wszystko jedno, czy pracownicy fizyczni czy umysłowi nie mogą związać końca z końcem, cierpią chroniczną nędzę i to jedynie z winy błędnej polityki gospodarczej, polityki premjowania najbogatszych za ich egoizm.

Teraz w okresie przednówka mamy perspektywę żywienia się chlebem z trocinami ale za to tańszym. Projekt ograniczenia przemiału żyta to polanienie przewiduje.

Rzeczywiście, wiedzie się nam coraz lepiej.

„Wojna stoi u wrót Europy“.

Przygotowywania się sowietów.

MOSKWA. (Ceps). Charakterystyczną mowę na temat: „Wojna zagraża Europie“, wygłosił komisarz wojskowy ZSSR., Woroszyłow. Na konferencji komunistycznej w Moskwie powiedział dosłownie:

„Wojna, której tak wypierali się jej inicjatorowie, organizatorowie przelewu krwi z lat 1914—1918,

WOJNA ZNOWU STOI U WRÓT EUROPY

zagraża całemu światu. My, niestety, nie możemy powiedzieć, że proletarjat ma już dziś tyle siły i środków, aby mógł tej wojnie zapobiec“.

Mówiąc o wyszkoleniu wojskowem armji czerwonej, oświadczył Woroszyłow:

„Po pięcioletnim wypoczynku i usilnej pracy nad powiększeniem zdolności bojowej armji czerwonej, byłoby śmieszną niedorzecznością mówić, że nie jesteśmy przygotowani. Nasze siły wojskowe w swym rozwoju nie zostawały w tyle za rozwojem całego państwa. Armia czerwona, morska i powietrzna flota czerwona

BĘDĄ ZAWSZE GOTOWE.

Jeżeli się im powie: zaczynajcie, niebezpieczeństwo przed nami, powinniście spełnić swój obowiązek — wtedy armja czerwona i flota będą gotowe“.

W końcu swej mowy Woroszyłow wzywał całą organizację komunistyczną, aby przejęła się doniosłością sprawy obrony państwa i odnosiła się do niej z powagą, dyktowaną przez sytuację międzynarodową i możliwość starć.

W początkach stycznia odbyła się w Moskwie narada wyższych oficerów kawalerji czerwonej, w której wzięli udział dowódcy kawaleryjskich korpusów i dywizyj, pod przewodnictwem inspektora kawalerji, Budiennego.

Oprócz wspomnianej narady odbył się szereg narad wojennych, w których wzięli udział dowódcy okręgów wojskowych i poszczególnych jednostek morskich. Na naradach tych rztrząsano szereg spraw, związanych z wojskową administracją i gospodarką.

CIEKAWY WYNALAZEK.

PARYŻ, 24. stycznia. (Pat. Jak donosi Petit Parisien, inżynier francuski Duborge wynalazł aparat elektryczny, umożliwiający dokładne wyszukanie bez podejmowania robót wiertniczych wszelkich podziemnych pokładów kruszcowych.

—:::—

KLĘSKA ARMJI KANTOŃSKIEJ.

LONDYN. 24. 1. (Pat.) „Sunday Ekspress“ donosi z Szanghaju, że gen. Sun Szuan Fang poniósł klęskę pod Tee Kiangiem. Wśród nieustannych walk cofa się on na linję Tung Lu.

KŁOPOTY „PARTJI PRACY“.

WARSZAWA. 24. stycznia. (A. W.) Wczoraj w teatrze „Comoedia“ odbyło się zebranie członków „Partji Pracy“ na którem referaty wygłosili posłowie Kościałkowski, Barański, i Walewski. Pierwszy podkreślił konieczność nadania Partji Pracy charakteru stronnictwa centrowego, które opierałoby się o rząd centrowy. P. Walewski, zaznaczył, że Partja Pracy zabiegać będzie o utworzenie izb pracy i najwyższej izby gospodarczej, która powinna zastąpić istniejący senat.

—:::—

30-lecie działalności socjalistycznej tow. posła dra Liebermana.

W dniu przedwczorajszym odbył się w Przemyślu uroczysty jubileusz z okazji 30-lecia działalności socjalistycznej i 20-lecia działalności poselskiej tow. pos. Dr. Hermana Liebermana.

Tow. Lieberman należy do najwybitniejszych socjalistów polskich. Dzięki swemu wielkiemu wykształceniu, utalentowaniu i retoryce — jest bardzo popularną postacią w życiu politycznem Polski, a przedewszyst kiem w Polskiej Partji Socjalistycznej. — Tow. Lieberman cieszy się również sławą znakomitego prawnika i obrońcy, że wspomnimy jego świetną i głośną obronę legjonistów polskich w Marmarosz-Szigel na Węgrzech.

Tow. Lieberman urodził się w 1870 r. w Drohobyczu.

Po ukończeniu gimnazjum poświęcił się działalności socjalistycznej. Jako dwudziestoletni młodzieniec wyjechał do Paryża na studja, gdzie ugruntowały się jego przekonania socjalistyczne. We Francji nie siedział z założonemi rękoma. Brał czynny udział w ówczesnym francuskim ruchu socjalistycznym, zdobywając wiedzę i zapoznając się z prądami nurtującemi życie Europy zachodniej.

Po ukończeniu studjów uzyskawszy doktorat prawa na uniwersytecie krakowskim osiadł tow. Lieberman w r. 1891 jako koncypient adwokacki w Rzeszowie, budząc i rozwijając tamtejsze życie robotnicze. — W r. 1896 przeniósł się do Przemyśla. — W krótkim czasie zdołał skupić dokoła siebie szereg wybitnych jednostek, przy których współpracy zrobił z Przemyśla twierdzę socjalizmu. Bohaterski okres dziejów ruchu socjalist. w Przemyślu stanowiła pamiętna, przez parę lat trwająca walka prowadzona przez tow. Liebermana przeciw militaryzmowi austrjackiemu, reprezentowanemu tam przez generała Galgoczego, komendanta przemyskiego korpusu.

W niemałym stopniu rozwadze i prawniczemu sprytowi tow. Liebermana zawdzięczyć należy, że z walki tej partja nasza wyszła zwycięsko.

W r. 1907 Przemyśl robotniczy obdarzył tow. Dr. Liebermana mandatem poselskim do parlamentu austrjackiego. W 1910 roku wybór ten ponowił się.

Z wybuchem wojny światowej tow. L. wstąpił jako ochotnik do Legjonów polskich.

W Polsce niepodległej zasiadł z mocy swego mandatu w sejmie ustawodawczym, a w r. 1922 został z okręgu przemyskiego znowu wybrany do sejmu.

Obok jego wielkich zasług parlamentarnych godzi się podkreślić jego 30-letnią pracę organizacyjną w Przemyślu, gdzie założył piekarnię robotniczą, Dom robotniczy, niezliczony szereg bezinteresownych obron w procesach politycznych, jakoteż i to, że wychował szereg działaczów partyjnych.

Dlatego zasłużenie ostatniej niedzieli klasa robotnicza Przemyśla i całej Polski składała hołd jego niezmordowanej pracy.

*

W oddaniu hołdu obywatelskiej pracy tow. Hermana Liebermana, wziął udział cały Przemyśl. Do uczestników uroczystości przyłączyli się przedstawiciele CKW., Klubu posłów PPS., redakcji „Robotnika", „Naprzodu", „Dziennika Ludowego" i delegaci PPS. z całego Podkarpacia.

O godz. 11-tej przed południem wspaniała sala Domu Robotniczego przepełniona była uczestnikami, pragnącymi uczcić owocną pracę jubilata.

Orkiestra robotnicza z Ustrzyk Dolnych odegrała hymn robotniczy, poczem tow. dr. Grosfeld zagaił święto przemyskiego proletarjatu. Płomienne przemówienie o zasługach jubilata dla dobra klasy pracującej wygłosił prezes CKW. tow. Barlicki. Nastąpiły przepiękne przemówienia tow. tow. Marka, Posnera, Heckera, Belncha i wielu innych.

Tow. Lieberman wzruszonym głosem dziękował za wyrazy uznania. Uczucia głębokiej miłości ogółu klasy robotniczej w Polsce są dla niego najlepszą nagrodą za 30-letni trud i pracę.

Wieczorem, o godz. 8-mej, w tejże samej sali Domu Robotniczego odbył się raut z bogatym programem artystycznym. Raut miał charakter akademji. Na wstępie tow. red. Hecker scharakteryzował postać tow. Liebermana jako bojownika nietylko o wolność ale i o kulturę proletarjatu. Sporo czasu zajęło odczytanie depesz, listów i telegramów otrzymanych przez jubilata od organizacji i robotników całej niemal Polski.

Sowiety uważają Anglię za największego swego wroga.

MOSKWA. Na posiedzeniu inauguracyjnem kongresu „Awiochimu" przewodniczący Rady Komisarzy ludowych Rykow wygłosił obszerne przemówienie, w którem, między innemi, stwierdził wzrost nastrojów wojennych.

W wygłoszonych tutaj mowach, — powiedział Rykow, — podkreślano, że zadania wojenne zaczynają się ostatnio wysuwać na plan pierwszy. Sądzę, że na kongresie Awiochimu nie trzeba ukrywać faktu, że sprawa pokoju przedstawia się obecnie trochę gorzej, niż rok, czy półtora lat temu.

Rząd związku sowieckiego nie ma żadnych dowodów, które wskazywałyby na to, że ktośkolwiek zamierza w jakimś ustalonym z góry terminie dokonać napadu na ZSSR. Niema podstaw do przypuszczenia, że napad ten będzie miał miejsce np. w roku przyszłym, ale tymczasem na forum międzynarodowem sprawa pokoju zależna jest nie tyle od rządu sowieckiego, ile od innych państw. Możemy obserwować cały szereg objawów, wskazujących na to, że niebezpieczeństwo wojny jest obecnie daleko aktualniejsze, niż dotychczas.

Kto kieruje całą tą kompanją antysowiecką, jaki „gospodarz" stoi poza plecami owych grup politycznych, które prowadzą wrogą wobec ZSSR politykę? Nie mam żadnych dokumentów, z których mógłbym wnioskować, kto w koncercie tym gra pierwsze skrzypce. Sprawę tę mogę jedynie omówić na podstawie pewnych oznaków pośrednich, świadczących o tem, że istnieje państwo, którego rządząca partja z największą bezwzględnością występuje przeciwko Związkowi Sowieckiemu, i że państwem tem jest Anglja.

Z kolei Rykow stara się usprawiedliwić udział Rosji w przyszłej wojnie, mówiąc: „Rząd ZSSR ręczy za to, że

Z JEGO INICJATYWY NIGDY DO WOJNY NIE DOJDZIE.

Jeśli kiedykolwiek będziemy wojnę prowadzili, będzie to z naszej strony wojna odporna. Ale powinniśmy mieć na względzie, że niebezpieczeństwo napadu na ZSSR ostatniemi czasy bardzo się spotęgowało.

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Historja pewnego aktora.

Żył sobie pewien aktor. Każdy aktor lubi reklamę, lecz ten o którym mowa, dochodził do szału w poszukiwaniu rozgłosu. Jak tygrys lubi pić ciepłą krew sączącą się z przegryzionego gardła ofiary, jak namiętny kochanek szuka ust ukochanej dziewczyny, — tak on poszukiwał reklamy!

Nagle ukazuje się w gazetach wzmianka: „Aktorowi N. skradziono brylanty na sumę trzech miljonów"

Albo

„Okropna katastrofa kurjera, 142 osoby zabite, 8 rannych, aktor N. uratował się w ostatniej chwili, wskoczywszy do komina lokomotywy".

Czytelnicy wzdychali z początku zachwycali się, dziwili i oburzali — wreszcie przyzwyczaili się: nerwy ich zgrubiały.

Gazety oznajmiają:

„Wczoraj żyrafa zaprzężona do wózka aktora N., wściekła się i poniosła. Aktor N. nie stracił jednak przytomności umysłu, podskoczył, zawisł na drucie telegraficznym i dostawszy się w ten sposób do okienka telegrafu, dał znać naszej redakcji o tem niezwykłem zajściu".

Jakiś lekkomyślny dziwak pobiegł do przyjaciela:

— Słyszałeś? Żyrafa aktora N. wściekła się. Musiał ratować się przy pomocy drutu telegraficznego!

— Braga! — skrzywił się przyjaciel. — Aktor N. nietylko żyrafy nie ma, ale i marnej kobyłki do wożenia wody nie posiada. Przy jego tuszy nie skacze się po drutach telegraficznych.

— Poco więc piszą?...

— Dla reklamy.

— Co ty mówisz? A niedawno pisano że zbił go jakiś zazdrosny mąż?..

— Też reklama.

— Cóż to za reklama dla człowieka, że go pałką po głowie wygrzmocili.

— To już jego rzecz. I dziecko mu zachorowało dla reklamy i żona uciekła dla reklamy.. Nie wierzę żadnym wiadomościom o nim — wszystko to robi dla reklamy.

— Powiadają jednak, że pochodzi z bardzo porządnej rodziny?

— I rodzinę wybrał dla reklamy i siostrę wydał za inżyniera — dla reklamy!...

Nagle ukazała się nowa wzmianka w gazetach:

„Aktor N. ciężko i niebezpiecznie zachorował!"

— O, to spryciarz, — wołali czytelnicy, mrugając chytrze. Jaką sobie reklamę wymyślił: chory jestem, bardzo chory!

— Ale może istotnie chory?

— On chory? Napewno dla benefisu to wymyślił, a sam zdrowiutki chodzi.

I znów wzmianka:

„Stan zdrowia aktora N. jest beznadziejny. Doktorzy nie obiecują wydrzeć go śmierci".

— Cha, cha, cha! — śmiała się publiczność. — A to chytry człowiek. Co wymyślił, że też przyjdzie coś podobnego do głowy. Po takiej bajce, benefis uda się znakomicie.

Aż wreszcie ukazała się gazeta z czarną żałobną obwódką.

„Aktor N. zmarł wczoraj wieczorem, nie odzyskawszy przytomności".

— Genialny chłop! — ryczała zachwycona publiczność. — Ten ma głowę na karku! I wymyślił: „nie odzyskawszy przytomności"... Trzeba będzie bilet na ten benefis kupić. Trudno będzie dostać. Ciekawa rzecz, kiedy będzie benefis, po pogrzebie, czy przedtem?

Nadszedł dzień pogrzebu. Aktor poważnie i uroczyście spoczywał w trumnie z twarzą spokojną, łagodną, a za nim szedł tłum, szumiąc:

— A niechże cię bogi kochają! A toż wymyślił, spryciarz!...

— A jednak jak sobie chcecie, reklama — reklamą, ale według mnie — jest to obraza uczuć religijnych! Świętokradztwo.

— Za to po amerykańsku, che, che!

— Patrzcie, bracia, zakopują go! Dalibóg, dla reklamy daje się żywcem zakopać. Jak on tam do dnia benefisu oddychać będzie, biedaczek?!... Skąd weźmie powietrze?

A rozchodząc, żegnali się:

— Więc do benefisu w teatrze spotkamy się!

A tymczasem biedny aktor spał, snem wiecznym, w wilgotnej, ciemnej ziemi.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 25 stycznia

SPROSTOWANIE. W ostatnim numerze naszego pisma, zdarzyła się przykra omyłka, albowiem w tytule zamiast „Manifestacyjny pogrzeb ś. p. tow. St. Mareckiego, podano mylnie inne nazwisko. Omyłkę tę niniejszem prostujemy.

WYKŁADY Z DZIEDZINY NOWEJ USTAWY KARNEJ SKARBOWEJ, zainaugurowane w dniu 10. b. m. przez referenta sejmowego tej ustawy posła do sejmu, adwokata dr. Emila Sommersteina, zgromadziły w sali sądu przysięgłych tutejszego Okr. Sądu Karnego liczne grono słuchaczy tak z pośród urzędników skarbowych, i sędziów zawodowych, jak i z kół adwokackich.

Podczas pierwszych dwu wykładów omówił poseł dr. Sommerstein prace kodyfikacyjne i tendencje dotyczącej komisji, motywy uznania ustawy skarbowej za karną a nie administracyjną, oraz część ogólną tej ustawy. Wykład trzeci poświęcony był zastosowaniu powszechnej ustawy karnej do ustawy skarbowej, czwarty dotyczył kompetencji i procedury wobec władz skarbowych, piąty wreszcie i ostatni w dniu 18. obejmował postępowanie władz sądowych oraz postanowienia przejściowe.

Wykłady te, wygłoszone z nadzwyczajną znajomością przedmiotu i ważne szczególnie z tego względu, że słuchacze mogli zorjentować się w autentycznych intencjach ustawodawczych, oraz przeprowadzona w toku tychże dyskusja, przyczyniły się w wysokim stopniu do rozszerzenia i pogłębienia znajomości tego tak aktualnego i ważnego działu prawodawstwa polskiego.

Po zakończeniu wykładów złożył prezes Sądu Karnego p. Hawel imieniem władz i słuchaczy prelegentowi serdeczne podziękowanie za ofiarną a owocną pracę, mającą na celu ułatwienie wprowadzenia w życie nowej ustawy.

CADYK OBLĘŻONY PRZEZ SWYCH WSPÓŁWYZNAWCÓW. Do Lwowa przybył rabin z Cieszyna, w celu zasięgnięcia porady lekarskiej. Wieść ta szybko rozeszła się w kołach chasyckich i wkrótce zebrał się tłum starozakonnych przed realnością, w której mieści się lokal osławionego Grüssa przy ul. Gródeckiej. Ścisk panował tam niezwykły, gdyż kłębiło się tu ponad tysiąc osób, spragnionych łask czy cudów cadyka.

Wiele kłopotów z tego powodu miała policja, gdyż przez cały dzień stale utrzymywało tam porządek 8-miu policjantów w celu uregulowania ruchu ulicznego, oraz zapobieżenia potratowania się wzajemnego wielbicieli rabina.

Wynika więc z tego, że w obecnej epoce radja i samolotów, wiara w „cuda" cadyków ma w pewnych kołach licznych zwolenników.

MAŁŻEŃSKIE I RODZINNE KŁOPOTY. Antoni Bukartyk, usiłował przemocą dostać się do mieszkania swego teścia, Pawła Smulki, przy ul. Łyczakowskiej, pomimo, iż nie chciano go wpuścić do wnętrza. Spostponowany gość z irytacji wybił pięć szyb, w oknie niegościnnego mieszkania.

Gerwazy Perst zam. przy ul. Źródlanej, doniósł policji, że żona jego Julcia znikła jak kamfora, zabierając na drogę garderobę oraz 30 zł. na drobne wydatki.

ZNÓW WŁAMANIE KASOWE. We Lwowie grasuje od dłuższego czasu szajka włamywaczy kasowych, którzy w nocy na ub. niedzielę, dokonali ponownie okradzenia kasy, tym razem w Tow. naftowem „Galicja", którego biura znajdują się przy ul. Kopernika l. 11. Złodzieje dostali się do biur tylnem wejściem, poczem rozbili jedną z czterech kas, tę właśnie, w której znajdowały się pieniądze. Po wycięciu dużego otworu złodzieje skradli 10.435 zł. 43 gr. i 872 dolarów. Czeków dolarów i rubli carskich w złocie, włamywacze nie tknęli. Na miejscu czynu nie zdołała policja odszukać odcisków palców, gdyż złodzieje pracowali w rękawiczkach.

Pomimo licznych włamań, policja nie zdołała wpaść na ślad sprawców. Prawdopodobnie jest to jakaś nowa szajka, nie znana jeszcze na bruku lwowskim.

AMATORÓW TANIEGO „ZŁOTA" NIE BRAK WE LWOWIE. Stanisław Urbański, zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 97, doniósł policji, iż nabył od dwóch osobników na pl. Krakowskim dwie „złote" obrączki i łańcuszek za 65 zł.. Okazało się, następnie, że przedmioty te, były sporządzone z mało wartościowego metalu, i przedstawiały wartość paru złotych. Oszustów tych nie zdołała na razie odszukać policja.

Policjant zaatakowany przez tłum podczas aresztowania złodzieja.

Posterunkowy Jan Dudek, przechodząc wczoraj popołudniu przez ul. Słoneczną, spostrzegł jakiegoś osobnika, który skradł worek z wozu stojącego na ulicy. Policjant przytrzymawszy złodzieja, zaprowadził go do bramy jednej kamienicy, poczem gwizdawką zawezwał pomocy kolegi, gdyż przytrzymany stawiał opór i nie chciał dobrowolnie udać się do komisarjatu.

Na miejsce jawił się wkrótce jakiś przodownik z prowincji, przypadkowo przechodzący obok, równocześnie jednak zbiegło się z pobliskiego pl. Solskich kilkudziesięciu osobników, wśród nich wielu rzezimieszków. Aresztowany, widząc to, rzucił się do ucieczki, został jednak przytrzymany przez Dudka na pl. Solskich. Tam jednak tłum zaatakował policjantów, przyczem kilkakrotnie uderzono laską oraz strącono mu czapkę z głowy. Aresztowany zbiegł wówczas w tłumie.

Wkrótce potem jawił się na placu silny oddział policji. Niezdołano jednak nikogo przytrzymać, gdyż napastnicy w międzyczasie zbiegli.

WYPADEK ZACZADZENIA SIĘ RODZINY PRZY UL. ŚW. MARCINA. Wczoraj w nocy w realności przy ul. św. Marcina 65, uległ zaczadzeniu Stanisław Budziński wraz z żoną i dzieckiem. Zawezwany lekarz Pogotowia rat. udzielił im pomocy i pozostawił w opiece domowej. Policja przeprowadzając śledztwo w tej sprawie ustaliła, że na zasówce od rury kominowej powieszono wieczorem pierzynkę dziecięcą w celu wyschnięcia. Podczas tej czynności przypadkowo zamknięto otwór kominowy, co spowodowało ulatnianie się gazu węglowego do mieszkania. Na szczęście zorjentowano się dość szybko, czemu należy zawdzięczać ocalenie wspomnianych przed niechybną śmiercią.

ZAMACH SAMOBÓJCZY CZY PRZYPADEK? 28-lni Jakób Hoffman, zam. przy ul. Zielonej l. 59, zjawił się wczoraj wieczorem w restauracji Kremerowej przy ul. Kochanowskiego l. 109 i zażądał piwa. Po pewnym czasie obecni w lokalu usłyszeli strzał, poczem ujrzeli, iż przybyły staniając się opadł na krzesło, z rąk zaś jego wypadł browning.

Natychmiast zawezwano Pogotowie rat., przybyły zaś lekarz stwierdził, iż Hoffman zranił się w lewy bok. Kula nie naruszyła jednak serca ani też innych ważniejszych organów, to też życiu jego nie grozi na razie niebezpieczeństwo. Po zaopatrzeniu odwieziono go do szpitala. Hoffman znajdował się w stanie podchmielonym, przeto nie zdołano na razie ustalić, czy był to przypadek, czy zamach samobójczy.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Ignacy Wojtowicz pośliznąwszy się wczoraj na nieposypanym chodniku w ul. Gródeckiej, upadł i doznał złamania nogi. Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

7- letni Antoni Izwarycz został w ul. Snopkowskiej przejechany przez wóz ciężarowy, którym kierował woźnica, N. Farapin, zam. w Kulparkowie. Izwarycz doznał złamania lewej nogi.

Nieznany osobnik zranił na ulicy nożem Naftalego Gasthaltera, którego następnie odstawiono do szpitala.

ŚMIERTELNY WYPADEK POTRĄCENIA SAMOCHODEM. 75- letnia Katarzyna Groeblowa, przechodząc w ub. niedzielę obok hotelu Georgea, została potrącona autem, przyczem upadła na bruk i doznała pęknięcia czaszki, oraz wstrząsu mózgu. Sprawcą wypadku, był Zygmunt Hołowij, który kierując autodorożką, będącą własnością Bronisława Lisa, potrącił ofiarę wypadku, cofając samochód w tył, w celu ustawienia się na swem stanowisku. Szofer ten odwiózł staruszkę do Pogotowia rat, następnie zaś do szpitala, gdzie nieszczęsna wkrótce potem zakończyła życie. Policja sprawę tę przekazała do sądu.

—:::—

Z sali sądowej.

DZIECIOBÓJSTWO.

Wczoraj rozpoczęła się kadencja sędziów przysięgłych. Pierwszą sprawą, jaką obecny trybunał roztrząsał, była zbrodnia dzieciobójstwa. Miała ona przebieg następujący.

Dnia 15. lutego ub. r. doniosła Katarzyna Rysykowa posterunkowi policji w Wybranówce, iż zamieszkała w jej domu 38- letnia Stefanja Dmytrowa, matka trojga dzieci, swe nowonarodzone, nieślubne dziecię, prawdopodobnie zabiła. W czasie śledztwa syn Dmytrowej, 12- letni Władysław zeznał, iż matka żywe niemowlę zawinęła w szmatę, poczem wraz z nim, udała się do pobliskiego lasu, gdzie dziecko zakopała w ziemi, i przykryła liśćmi.

Oskarżona przyznała się również do winy, twierdząc, że uczyniła to z nędzy, będąc rzekomo opuszczona przez męża. Rysykowa zeznała natomiast że Dmytrowa nie wpuściła pewnego razu męża swego do mieszkania, gdy ten chciał ją odwiedzić.

Wczoraj stanęła Dmytrowa przed sądem przysięgłych, którzy po przeprowadzonej rozprawie zatwierdzili pytanie, iż działała ona w stanie zamroczenia umysłowego. Trybunał uwolnił wobec tego oskarżoną od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Mayer, oskarżał prok. Sywulak, bronił dr. Meisel.

—:::—

BIULETYN BIAŁORUSKI W SIEDMIU JĘZYKACH

WILNO, 24. stycznia. (AW). Przywódca Sielanskawo Białorusk. Sojuza przystąpił do wydawania specjalnego biuletynu agitacyjnego w językach: polskim, białoruskim, żydowskim, litewskim, francuskim, niemieckim i angielskim o sytuacji Białorusinów w Polsce.

—:::—

PLAGA WILKÓW W ROSJI.

MOSKWA, 24. stycznia. (AW). Z prowincji nadchodzą raporty o olbrzymich stadach wilków, które zmuszone mrozami gromadnie podchodzą pod miasta, napadając na przedmieściach na ludzi.

—:::—

III. Walny Zjazd T-wa Uniwersytetu Robotniczego w Katowicach

dnia 2 i 3 lutego 1927,

OTWARCIE ZJAZDU.

Dnia 2-go lutego, godz. 10 rano (sala Teatru).

1) Zagajenie przez prezesa T. U. R., posła Ignacego Daszyńskiego.

2) Wybór prezydjum.

3) Przemówienia powitalne.

4) Socjalizm a kultura — odczyt posła Kazimierza Czapińskiego.

(Godz. 4. p. poł. (gmach sejmu śląsk.)

5) Sprawozdanie:

a) Sekretarjatu Generalnego — senator dr. Stefan Kopciński.

b) Kasowe — poseł Zygmunt Piotrowski.

Dyskusja.

6) „Praca w Oddziale T. U. R." — referentka Jadwiga Markowska.

Dyskusja.

Dnia 3. lutego godz. 9. rano (gmach sejmu śląsk.)

7) Posiedzenie Komisyj:

a) pracy wśród młodzieży,

b) bibljotecznej,

c) współpracy ze spółdzielniami.

(Godz. 4. po poł.)

8) Wnioski Komisyj.

9) Wybór pięciu członków Zarządu Głównego T. U. R. i Komisji Rewizyjnej.

10. Wolne wnioski.

11) Zamknięcie zjazdu.

Komunikaty

× POSIEDZENIE O. K. R. odbędzie się we wtorek, dnia 25. bm., o godz. 7-mej wiecz., w lokalu przy ul. Brajerowskiej 8. Na posiedzenie zaprasza się wszystkich tow. tow. z Klubu radnych PPS. Na porządku dziennym sprawy b. ważne. Obecność i punktualne przybycie wszystkich nieodzowne.

Prezydjum OKR. Lwów.

× POSIEDZENIE KOMISJI REWIZYJNEJ ŁW. OKR odbędzie się dnia 25. bm., o godz. 6-tej wiecz. w lokalu, przy ul. Sykstuskiej 21, II. p.

Na porządku dziennym: ukonstytuowanie się komisji rewizyjnej.

Sekretarjat PPS. we Lwowie.

× WE WTOREK, DNIA 1. LUTEGO b. r. odbędzie się w salonach Kasyna i Koła lit. art. doroczny Bal na cele L. O. P. P.

—:::—

Kurnatowski wmieszany w aferę złodziejską.

W sobotę sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę kradzieży brylantowej broszki, dokonanej w lipcu r. ub. w tramwaju na szkodę p. A. artystki filmowej. — Broszka ta przedstawiała niezmiernie wysoką wartość ze względu na olbrzymi kilkunastokaratowy indyjski brylant, stanowiący główną jej ozdobę.

Przed sądem jako oskarżony stanął Icek Dymand.

Rozprawa ta uchyliła zasłony iście złodziejskich machinacji, dokonywanych stale przez Kurnatowskiego, Dobieckiego i ich pomocników w okresie, kiedy zajmowali wysokie stanowiska w urzędzie śledczym.

Według zeznań poszkodowanej, w chwilę po dokonaniu kradzieży broszki, zwrócił się do niej jakiś nieznany pan, jak się później okazało, Stanisław Rathaus, proponując usługi. Rathaus udał się z poszkodowaną do urzędu śledczego.

Kurnatowski i Dobiecki, do których zaprowadził poszkodowaną Rathaus, zażądali od niej za znalezienie broszki 5.000 złotych.

Poszkodowana proponowała tylko dwa, a następnie trzy tysiące, poczem okazano jej album z fotografjami przestępców, wśród których poznała niejakiego Kowalskiego (kowala), z którym ją jednak nie skonfrontowano, twierdząc, że Kowalski siedzi w więzieniu, co okazało się nieprawdą. Wtedy poszkodowana wskazała fotografję Dymandą, jako najbardziej przypominającego jej osobnika, zauważonego przez nią w tramwaju. Na podstawie tego rozpoznania i późniejszej konfrontacji wytoczono Dymandowi sprawę o kradzież broszki.

Oskarżony Dymand udowodnił swoje alibi, gdyż w dniu, kiedy popełniono kradzież leżał chory, co potwierdzili lekarz i felczer.

Badany pod przysięgą st. przod. Teodor Sroczyński, kierownik działu sądowo-śledczego XIII. kom. zeznał, iż kradzieży tej nie popełnił Dymand. Dokonał jej zaś ktoś zupełnie inny, który dał Dobieckiemu 240 dolarów za milczenie, o czem przodownik Sroczyński wyczerpujące wyjaśnienie złożył sędziemu Jaworowskiemu, prowadzącemu dochodzenie.

Z dalszych zeznań st. przodownika Sroczyńskiego wynikało, że złodzieje, którzy się urzędowi opłacali, nigdy nie byli konfrontowani, choćby popełnili dane przestępstwo.

Świadek Sroczyński powołał się na cały szereg konkretnych faktów, gdzie stwierdził, iż Dobiecki i Marczak, żądali łapówek nawet od b. złodzieji, którzy się już od szeregu lat złodziejstwem nie trudnią, grożąc im w razie przeciwnym konfrontacją.

Sąd po wysłuchaniu obrońcy oskarżonego Dymandu, mecenasa Charkiewicza, postanowił Dymanda dla braku dowodów przestępstwa — uniewinnić.

Jednocześnie ze względu na zeznania niektórych świadków, bardzo poważnie obciążające Kurnatowskiego, Dobieckiego i Marczaka — sąd postanowił akta tej sprawy przesłać do sądu okręgowego, gdzie prowadzone jest obecnie śledztwo w sprawie całokształtu nadużyć w urzędzie śledczym.

Sprawa budżetu i aresztowania posłów na konwencie senj.

WARSZAWA, 24. stycznia. (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu konwentu seniorów, który odbył się pod przewodnictwem marsz. Rataja, postanowiono, że posiedzenia plenarne Sejmu, począwszy od jutra odbywać się będą codziennie, z wyjątkiem 31. b. m. i 1. lutego, do dnia 12. lutego, przyczem dyskutowany będzie budżet na rok 1927/28. — W ten sposób budżet, po przyjęciu przez Sejm zostałby odesłany około 15. lutego do Senatu.

Uchwalono również, że każdy klub otrzymuje pewną liczbę godzin do dyspozycji.

Z. P. P. S. przypadło 5 godz. i 44 min. Pierwszy referat w dyskusji generalnej nad budżetem wygłosi tow. pos. Niedziałkowski.

W sprawie sposobu postępowania w związku z wydaniem sądowi aresztowanych posłów postanowiono, że marszałek ograniczy się na jutrzejszem posiedzeniu Izby do zakomunikowania, że wpłynął wniosek rządowy wydania tych posłów, który to wniosek marszałek odeśle do komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej.

Odkrycie olbrzymich pokładów rudy żelaznej.

RZYM, 24. stycznia. (A. W.) W okolicach Ferrary znaleziono ogromne pokłady rudy żelaznej, które według informacji tuetjszej prasy są najbogatsze w Europie, gdyż dają 68 proc. czystego żelaza, (gdy najbogatsze dotąd pokłady europejskie dawały tylko 40 prc.) Pokłady te pozwoliłyby Włochom uniezależnić się od przywozu żelaza z zagranicy.

—:::—

Wiec protestujący przeciw zakusom nacjonalistów niemieckich.

WARSZAWA, 24. stycznia. (Pat.). Wczoraj w południe w sali kina „Colosseum“ odbył się wielki wiec protestujący przeciw propagandzie niemieckiej na rzecz oderwania od Polski Pomorza i Śląska. Po wysłuchaniu przemówień posłów zebrani w liczbie 5.000 osób jednomyślnie uchwalili odnośny protest.

—:::—

Skazanie księdza białoruskiego.

WARSZAWA, 24. stycznia. (AW). Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok drugiej instancji, skazujący działacza białoruskiego ks. Godlewskiego, proboszcza parafji w Wileńszczyźnie na 2 lata ciężkiego więzienia za działalność antypaństwową.

—:::—

Wypuszczenie na wolność szpiega Garibaldiego.

PARYŻ, 24. stycznia (Pat.) Dzienniki donoszą, że wczoraj wieczorem wypuszczono z aresztów wszystkich Katalończyków, jak również Garibaldiego. Minister Sarrant podpisał rozporządzenie o wydaleniu z granic Francji wszystkich skazanych w ostatnim procesie Katalończyków.

II. WICEMINISTER SKARBU.

WARSZAWA, 24. stycznia. (A. W.) Krążą pogłoski, że b. dyrektor Depart. Cel. w Min. Skarbu p. Dzierżgowski, ma zostać II. wiceministrem skarbu.

—:::—

KONFISKATA KLERYKALNEGO PISEMKA.

WARSZAWA, 24. stycznia. (A. W.) Skonfiskowany został ostatnio tygodnik „Wiadomości Parafjalne“ wydawany przez parafję Wszystkich Świętych za artykuł p. t.: „Dla kogo wydajemy Wiadomości“. Tygodnik ten wydaje i redaguje ks. N. Godlewski.

—:::—

CUDZOZIEMCY W CHINACH.

LONDYN, 24. stycznia. Według obliczeń obecnie w Chinach znajduje się 320.000 cudzoziemców, wśród nich 198.000 Japończyków, 82.000 Rosjan, 15.000 Anglików, 9.000 Amerykanów, 3.600 Portugalczyków i po 2.200 Niemców i Francuzów.

—:::—

PRÓBA PROWOKATORSKIEGO ZAMACHU NA MUSSOLINIEGO.

NICEA, 24. stycznia. (Pat.) Policja tutejsza aresztowała dziennikarza włoskiego Canoviego, który usiłował namówić swego kolegę, antyfaszystę Sacchiego do wykonania pseudozamachu na Mussoliniego. Canovi przyznał się do tego, że odgrywał rolę agenta-prowokatora.

—:::—

Rozwiązanie zarządu Zakładu ubezpieczeń od wypadków

WARSZAWA, 24. stycznia. (AW). Zarząd Zakładu Ubezpieczeń Robotników od wypadków został przez ministra pracy i opieki społ. rozwiązany, a komisarzem rządowym mianowano dyrektora Zakładu, p. Sośniaka.

(Zarządzenie to jest niezrozumiałe. Nie znamy jego motywów. Stwierdzamy tylko, że grupa robotnicza w zarządzie nie dążyła do wprowadzenia komisarza, a zarząd pod jej wpływem wchodził na drogę pozytywnej społecznej działalności. — Red.).

—:::—

Zuchwały napad bandytów w Warszawie.

WARSZAWA, 24. stycznia. (A. W.) Zakład „Królikarnia“, należący do Towarzystwa Opieki nad chorymi przy ul. Puławskiej 13, był wczoraj widownią napadu 3 bandytów. Miejscowa służba i mieszkańcy zdołali zabarykadować się w kilku pokojach. Bandyci nie mogąc wedrzeć się do domu, i obawiając się że policja została telefonicznie powiadomiona o napadzie, — zbiegli.

—:::—

Polak — burmistrzem m. Karwina.

CIESZYN, 24. stycznia. (Pat.) Wczoraj w Karwinie dokonano wyboru burmistrza. Zwyciężyli Polacy uzyskawszy 23 głosy. Czesi uzyskali 17 głosów. Burmistrzem został wybrany nauczyciel, Polak, Teodor Musior, pierwszym zastępcą dr. Wacław Holszek, prezes Macierzy, drugim zastępcą komunista Machacz. Wynik wyborów wywołał duży entuzjazm i szerokie komentarze.

—:::—

Jak Lloyd George kupił sobie kierownictwo partji.

LONDYN, 24. stycznia. Na posiedzeniu komitetu organizacyjnego narodowo-liberalnego Zjednoczenia Lloyd George ponowił i rozszerzył swą propozycję, oświadczając, że gotów jest ofiarować na cele najbliższych wyborów do parlamentu 300.000 funtów z funduszu, będącego do jego dyspozycji oraz wypłacać 40.000 funtów corocznie na cele propagandystyczne partji liberalnej. Komitet większością głosów przyjął tę propozycję. Przyjęto również wniosek, aby kilku członków komitetu ustąpiło, co umożliwi wybór nowego komitetu. Konferencja partji liberalnej zaakceptowała następnie propozycję Lloyda George'a, uwarunkowaną tem, że obejmie on kierownictwo partji.

—:::—

Nowe stronnictwo liberalne w Anglji.

LONDYN, 24. stycznia. (Pat.). Wśród przeciwników Lloyda George'a w obozie stronnictwa liberalnego powstała myśl zorganizowania niezależnego od polityki Lloyd Gorge'a stowarzyszenia liberalnego. Prace organizacyjne dobiegają końca. Na czele stowarzyszenia stoi lord Grey.

Z dnia.

20 osób na dobę...

Jedno z pism warszawskich stwierdzając olbrzymie przepełnienie w szpitalach warszawskich, podkreśla że poważny procent chorych stanowią niedoszli samobójcy.

Czytamy tam m. in.:

„W tym roku wyjątkowo liczba zachorowań jest większa, o czem świadczy fakt, że szpitale warszawskie są obecnie przepełnione, n. p. szpital Dz. Jezus, starozakonnych na Czystem, św. Rocha, lekko chorych nie przyjmują. Jedynie przyjmowani są chorzy, przywożeni przez Pogotowie w wypadkach nagłych.

Przepełnione pawilony, kurytarze, wreszcie łazienki, robią wrażenie, jak gdyby to było po jakiejś klęsce. Liczbę ludzi normalnie zapadających na zdrowiu powiększają zrezygnowani z życia samobójcy, których wypadki notowane przez Pogotowia wynoszą około 20-tu osób na dobę“.

Jakiemż głośnem wołaniem o wielkie przemiany życia, są te liczne nadmiernie samobójstwa... z niewiadomych przyczyn.

—:::—

Burzliwy wiec pracowników umysłowych.

Na przedwczoraj zwołany został przez Radę Okręgową związków zawod. pracowników umysł. we Lwowie, wiec w sali Instytutu technologicznego, by zająć stanowisko wobec rządowego projektu nowej ustawy o umowie pracy, jakoteż o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

W wiecu tym wzięli udział urzędnicy i pracownicy handlowi. Ponieważ na sali znalazły się też elementy takie, które wniosły ferment w spokojny tok obrad, — doszło do scysji, w wyniku której prezydjum wiec rozwiązało.

Pierwszy konflikt powstał na sali, gdy jeden z mówców oświadczył, iż przemawiać będzie w języku żydowskim, uzasadniając to tem, iż wśród zebranych znajduje się wiele osób nierozumiejących (?!) języka polskiego. Prezydjum odmówiło temu, wskutek czego mówca zrzekł się głosu. Za chwilę jednak powtórzyła się podobna historja. Bowiem jeden z następnych mówców oświadcza wręcz, iż nie zna języka polskiego i przemawiać będzie po żydowsku.

Na sali powstaje tumult, tak, że prezydjum widziało się zniewolone wiec rozwiązać.

Niezależnie od tego, że wiec ten nie dotrwał do końca, przytaczamy niżej przedłożone rezolucje, pozostające w związku z wygłoszonymi referatami.

W skład prezydjum wiecu weszli pp.: Cellermajer, Funkenstein, Gotrlieb, Nowakowski, Tunis.

Po zagajeniu wygłoszono referaty: Projekt nowej ustawy a umowa o pracę pracowników umysłowych (Gottlieb); sprawa 8- godz. dnia pracy w handlu (Tunis); Projekt nowej ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysł. (Nowakowski).

Nad wygłoszonymi referatami wszczęła się dyskusja, którą zainicjował tow. dr. Dręgiewicz, wskazując, iż jedynie skuteczną drogą walki o byt prowadzonej przez urzędników, byłaby wzajemna współpraca związków pracowników umysł. z klasowymi związkami robotn.

Przemówienie tow. dr. Dręgiewicza wywołało burzę oklasków.

Rezolucje pracowników umysłowych przedstawiają się następująco:

O UMOWIE PRACY.

1) Okres pracy próbnej nie może przekraczać 1 miesiąca.

2) Okres wypowiedzenia trwa pełnych 3 miesięcy i nastąpić może tylko z początkiem kwartału.

3) W razie rozwiązania umowy przez pracodawcę otrzymać ma pracownik poza wypowiedzeniem odprawę w wysokości 1 miesięcznych poborów za każdy przepracowany rok, a w razie śmierci pracownika, jego pozostała rodzina nadto jeszcze t. zw. kwartał pośmiertny.

4) Prawo zwolnienia pracownika bez zachowania ustawowego terminu wypowiedzenia, może przysługiwać pracodawcy jedynie w wypadku popełnienia przez pracownika czynów przestępczych, przewidzianych w kodeksie karnym lub też w razie rozmyślnego niestosowania się do istotnych warunków pracy.

CZAS PRACY W HANDLU.

1) Wiec wyraża protest przeciw wszelkim próbom, zmierzającym do przedłużenia czasu pracy w handlu względnie do otwierania zakładów handlowych.

2) Zebrani na wiecu oświadczają, że przedłużenie czasu, otwierania zakładów handlowych do 9-tej wieczór, oznaczałoby w praktyce sankcjonowanie wprowadzenia w życie pracy nocnej w handlu wbrew ustawy o 8- godz. dniu roboczym i cofnięcie zdobyczy społecznych, zagwarantowanych ustawą z dnia 19. grudnia 1919 r.

3) Wiec wyraża protest przeciw gwałceniu ustawy o 8- godz. dniu roboczym w biurach i zakładach przemysłowych i wzywa ogół pracowników biurowych do solidarnego przestrzegania ustawy.

4) Zebrani proszą naczelne instytucje klasowego ruchu zawodowego w Polsce, oraz reprezentantów klasy pracującej w sejmie, ażeby nie dopuścili do przedłużenia czasu pracy w handlu.

5) Wiec apeluje do tysięcznych rzesz pracowników handlowych i biurowych miasta Lwowa, ażeby silnie skupili i zjednoczyli się w swoich klasowych Związkach zawodowych celem skutecznego odparcia wszelkich zamachów na nasze dotychczasowe zdobycze.

* * *

Nie możemy i nie wolno powstrzymać się nam od kilku uwag, które nasunął nam wiec onegdajszy.

W rozwiązaniu wiecu zawinili głównie i przedewszystkiem komuniści, którzy swoim zwyczajem mówili o wszystkiem (n. p. o amnestji dla więźniów politycznych) tylko nie o sprawie urzędniczej.

Nie jest jednak wolne od winy i prezydjum wiecu, któremu brakło energji, by prowadzić obrady i opanować sytuację.

Pozatem prezydjum zachowało się niekonsekwentnie. W chwili bowiem, gdy jednemu z mówców odmówiło prawa przemawiania po żydowsku, drugiemu zaś pozwoliło — to postąpiło niekonsekwentnie.

To jest jedna strona medalu, a przypatrzmy się jego drugiej stronie.

Onegdajszy wiec, był wiecem pracowników umysłowych. Jest wprost nieprawdopodobnem zgoła, by w Polsce istnieli urzędnicy, którzy nietylko, że nie umieją, — ale — jak to się wyraził jeden z „mówców“ wręcz nie rozumieją języka polskiego (!)

Ale przedwczorajsi „mówcy“ komunistyczni zagrali na najniższych instynktach szowinistycznych i świadomie popełnili kłamstwo dla celów demonstracyjnych, by — jak wszędzie i zawsze swoim zwyczajem i metodą warcholić i wnosić ferment i zamieszanie, tam, gdzie tylko się da i uda.

Działalność funduszu bezrobocia w r. 1924 i 1925.

Art 102 konstytucji polskiej brzmi: Praca, jako główna podstawa bogactwa Rzpltej, pozostawać ma pod szczególną opieką państwa.

Każdy obywatel ma prawo do opieki państwa nad jego pracą, a w razie braku pracy, choroby, nieszczęśliwego wypadku i niedołęstwa do ubezpieczenia społecznego, które ustali osobna ustawa.

Pomimo takiego brzmienia konstytucji, trzeba było długich ostrych walk zanim została przez sejm uchwalona dn. 18 lipca 1924 ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Największymi oponentami te ustawy byli reprezentanci Lewiatana, którzy i dziś, jak tylko mogą, omijają ustawy dla nich niewygodne.

W rezultacie przez uchwalenie ustawy o funduszu bezrobocia Polska stanęła w szeregu 18 państw, które wprowadziły u siebie zabezpieczenie na wypadek bezrobocia, a 8-iu, posiadających przymus takiego zabezpieczenia (Australja, Austrja, Holandja, Niemcy, Polska, Rosja, W. Brytania i Włochy). Obecnie ukazało się sprawozdanie z działalności Funduszu bezrobocia za r. 1924 i 1925. W sprawozdaniu znajduje się cały szereg tablic statystycznych i wykresów, dotyczących bezrobocia w Polsce w r. 1924 i 1925. Szeregi cyfr podają liczby bezrobotnych (fizycznych i umysłowych pracown.), zarejestrowanych w Państw. Urzędach Pośr. Pracy w poszczególnych miesiącach, liczby bezrobotnych, którzy korzystali z pomocy Fund. Bezrobocia, sumy wypłacone bezrobotnym, sumy wpłaconych wkładek, sumy wpłacone przez skarb państwa itd., itd.

Następnie umieszczono krótki wstęp o zabezpieczeniach społecznych, wiadomości ogólne o Fund. Bezr. w języku francuskim, historję powstania i podstawy prawne działania Funduszu Bezrobocia, sprawozdanie właściwe z bilansami z okresu 1924—1925 i wreszcie 6 tablic statystycznych oraz 3 wykresy z wyjaśnieniami w języku polskim i francuskim.

Często słychać zdania bardzo kiepskich polityków, że należałoby zamiast wypłacać pieniądze bezrobotnym, zatrudnić ich przy robotach publicznych itp. Właśnie sprawozdanie z działalności funduszu bezrobocia wykazuje, że nie są to sprawy możliwe do urzeczywistnienia już choćby dlatego, że bezrobotni nie są zogniskowani w jednem środowisku, lecz są rozsypani na wszystkich obszarach Polski, gdzie kiedyś była praca i ruch.

—11—

Z Teatru Wielkiego.

„Róża“

poemat dramatyczny w 4 aktach (9 odsłonach) ST. ŻEROMSKIEGO.

II.

Poemat Żeromskiego wyrasta jak drzewo o krwawem listowiu i płomiennych owocach z podłoża ziemi ojczystej, przesyconego trudem i męką rewolucji roku 1905 i 1906. Bój ten, toczony przez proletarjat na wszystkich terytorjach olbrzymiego imperjum carskiego na terenie byłego Królestwa Polskiego nosił wybitny charakter ruchu niepodległościowego; wyzwolenie społeczne jednoczyło się w umysłach i uczuciach mas z wyzwoleniem z jarzma politycznej niewoli. Duszą tej rewolucji była polska partja socjalistyczna i ona też najcięższe poniosła ofiary, rzucając na szalę wobec gigantycznej przewagi wroga szaleństwo poświęcenia i rozpacz odwagi. Wychodzili z podziemi konspiracji ludzie w bluzach roboczych, śniąc swój sen ekstatyczny o wolności ludu i narodu, o pomście nad ciemiężycielem. Fanatycy świętej idei w tragicznem osamotnieniu, zdani na siebie samych, wyżywali swój los aż do kresu, umierając od kul, bagnetów, w zgniłych lochach więziennych, na szubienicznych drzewach — przekazując jako testament walkę aż do zwycięstwa. Nie poszło z nimi społeczeństwo, zaparły się ich „wyższe warstwy narodu“. „Dajcie nam konstytucję — zwracał się wódz burżuazji polskiej do Moskali — a my sami poradzimy sobie z nimi; oddamy wam Polskę uspokojoną i lojalną...“.

Taki był bój proletarjackiej Polski w r. 1905.

Dźwięczą jego złowrogie głosy, płoną jego tragiczne ognie w „Róży“. Z cudownego piękna jej poezji wychyla się upiorna larwa cierpienia, niby zakrwawiona twarz Chrystusowa na chustce Weroniki. Ale z tego piękna, dyszącego oszałamiającym urokiem, wyblyska również zimny i groźny jak śmierć — miecz Rolandowy.

Pójdźcie w tę krainę bohaterskiej, tak bliskiej przeszłości. Powiedzie Was młody rycerz-romantyk, zaprzysiężony Polsce i jej ludowi, Czarowic. Dusza jego jest jak harfa, rozśpiewana wiośnianemi marzeniami ale mózg jego umie skupić w nabój dynamitowy mękę nienawiści. To człowiek rewolucji polskiej, inteligent-socjalista, pragnący skruszyć władzę szatana na ziemi polskiej. Bożyszcze — siła, która wszystko wie i wszystko może, praca do wypełnienia się losu, — rozwala mur jego więzienia, aby żył i działał.

Chodzi Czarowic po smętnej ziemi polskiej i widzi jej dolę w tych dniach rozgromu duchów i ciał. W hali fabrycznej robotnicy, rozdzieleni na wrogie partje, narodowców, socjalistów i esdeków rzucają się na siebie z rewolwerami w rękach. Na balu „elita narodu“, motłoch o sytych żołądkach i pełnych kieszeniach, odżegnuje się ze strachem od wspomnień rewolucji, a przed ukazywanym mu symbolem jej bohaterstwa — szubienicą ucieka pod skrzydła moskiewskiej policji. Gdzieindziej znowu w „dworku staropolskim“ obywatel wiejski po swojemu chce kochać ojczyznę: oddawać cesarzowi co cesarskiego, aby w sybaryckim spokoju poświęcać się pracy organicznej, „powiększać majątek dla dobra przyszłych pokoleń“. Widzi marzyciel-romantyk głuchą, zatęchłą ciemnotę wsi polskiej, dzieci, zostawione na łup dzikich, pierwotnych instynktów, bezświadomą, niewolniczą nikczemność chłopstwa, chcącego donieść żandarmom, że uczy w szkole języka polskiego. Cóż zatem może zrobić jego serce płomienne i kochające, jego złota ręka, w rewolwer uzbrojona, na tej ziemi rozterki, upodlenia i nędzy?

Okrutnym akordem rozpaczy mógłby się zakończyć poemat. Lecz byłoby to, jakgdyby poeta rozkopał stary grób i stanął, łamiąc ręce na widok rozkładających się zwłok. Więc już dla tego trupa niema zmartwychwstania?

Jest. W idei bohaterskiej ofiary jest moc nieśmiertelna. Jej symbolem będzie róża czarująca, zasadzona na zaklęsłych mogi-

Kary cielesne w szkołach pruskich.

W Prusach biją dzieci w szkołach. Biją legalnie, bo niema ustawy, któraby nauczycielom wzbraniała stosowania tego barbarzyńskiego środka pedagogicznego.

Sprawa ta stała się w obecnej chwili głośna dzięki wnioskowi socjalnych demokratów, w komisji oświatowej sejmu pruskiego, aby skasować w Prusach kary cielesne w szkołach. Przedstawiciel rządu, radca ministerjalny Lande, wystąpił z całym szeregiem zastrzeżeń, domagających się wejścia w kontakt z innemi państwami związkowemi celem wspólnego uregulowania tej kwestji. Wobec tego wnioskodawcy zażądali, aby przynajmniej podczas pierwszych czterech lat nauczania nie stosowano chłosty, aby nie stosowano kary cielesnej względem dziewcząt, aby przynajmniej nie bito dzieci za niedostateczne postępy w nauce. Wszystkie wnioski odrzucono.

Dyskusja w komisji sejmu pruskiego wywołała jednak bardzo ożywioną polemikę, w której wzięło udział bardzo wielu nauczycieli i pedagogów. Stanowisko przeciwników chłosty jest zbyt oczywiste, aby trzeba było przytaczać ich motowy i zasady. Natomiast wśród zwolenników stosowania chłosty znajdują się charakterystyczne głosy.

Oto jakiś „wybitny" pedagog z Lipska pisze m. in. „Nasza szkoła jest przecież małym światem, małą cząstką realnego życia, a nie sztuczną oranżerją. — Wprawdzie dziecko nie powinno już w szkole poznawać okropności życia, ale powinno już na ławie szkolnej mieć pojęcie o bólu, gwałcie, woli i prawie. Nie należy sobie wyobrażać zbyt tragicznie skutków kary cielesnej. Jest to bolesna operacja, która niema jednak szkodliwego wpływu na psychikę(?). Hartuje ona jedynie ducha(?!) i czyni go mniej wrażliwym na ból, własny i cudzy, a więc przystosowuje go lepiej do życia".

Pan Theodor M., nauczyciel w szkole ludowej w Schönenbergu pod Berlinem, pisze w obronie chłosty:

„Proszę na jedną chwilę wejść w położenie nauczyciela. Młody człowiek, po ukończeniu seminarjum pełen najnowszych prądów pedagogicznych, zjawia się w jakiemś małem miasteczku i zaczyna urzędować. Jest pełen entuzjazmu i optymizmu. Chłopcy i dziewczęta, w wieku 8 do 13 lat, badają grunt.

— To dobry belfer! — opiniują.

Klasa jest przyzwyczajona do silnej ręki. Drugim nauczycielem jest starszy, choleryczny pan, z czerwonym nosem. Młody pedagog może stawać na głowie: po dwóch tygodniach klasa jest zdezorganizowana. Wszelkie kary i napomnienia podsycają tylko dobry humor. Starszy kolega radzi:

— U mnie dzieci inne! Niechno pan wybierze najgorszych i da im lanie!

Rodzice zjawiają się i proszą o chłostę dla swych dzieci. To, co ten starszy pan rozdziela w formie kijów i szturchańców, jest bagatelą w porównaniu z tem, co dzieci odbierają w domu.

Cóż wobec tego systemu wychowania domowego, począć ma pedagogika"?

Aż wierzyć się nie chce, że w kraju cywilizowanym stosuje się jeszcze metody bata i że w obronie tych metod mają czoło występować pedagodzy.

—:::—

„Hałas życia" przyspiesza śmierć człowieka?

W gwarze pracy, życia uciech ludzkich nikt nie zwraca uwagi na to, jak bardzo człowiekowi do życia potrzebna jest cisza! Są ludzie, którym tak bardzo jest hałas potrzebny, że nawet usnąć nie mogą bez towarzyszenia im tej orkiestry, która jest potężnym oddźwiękiem życia.

A jednak uczeni doszli do przekonania, że nadmiar gwaru skraca życie ludzkie. Eksperymenty czynione były oczywiście na stworzeniach niższej kategorji niż człowiek.

Oprócz dźwięków słyszalnych istnieją jeszcze — dźwięki niesłyszalne — z których człowiek nie zdaje sobie nawet sprawy.

Granicę widzialności tworzy liczba drgnień na sekundę poszczególnych promieni, a to samo stanowi dla słyszalności dźwięków granicę, obracającą się co do nich pomiędzy 15 drgnieniami, a 40.000 drgnień na sekundę. To, co powyżej i poniżej jest niesłyszalne i nazywa się infra-dźwiękiem, albo ultra-dźwiękiem. Niewidzialne promienie właśnie najsilniej działają na organizm ludzki, pytanie więc zachodzi, czy tosamo nie odnosi się do dźwięków?

Dopiero podczas wojny, przy próbie dźwiękowego sondowania głębin, zauważono, że ultra-dźwięki działają ujemnie na ryby, a nawet może je zabijają. Po wojnie dwaj fizycy amerykańscy Wood i Loomis zabrali się do zbadania tego zagadnienia. Przepuścili więc przez wodę dźwięki wyższe o dwie lub trzy oktawy od słyszalnych i stwierdzili, że bardzo prędko w tej wodzie zginęły pierwoszczaki, a ryby wytrzymały dłużej, ale także poginęły ostatecznie.

Przypuszczając, że działanie ultra-dźwięków jest działaniem na krew, pp. Wood i Loomis wzięli trochę krwi ludzkiej, w odpowiednim rozczynie i odpowiedniej temperaturze, w których ciałka krwi pozostawały żywe i poddali ją ultra-dźwiękom. Po jednej minucie, pod tym wpływem, zginęła połowa ciałek krwi, po dwóch minutach pozostała już tylko część ich trzecia, aż wreszcie z 4 miljonów ciałek, pozostało tylko, 20.000, już odpornych zupełnie na ultra-dźwięki, prawdopodobnie młodych i silniejszych.

Wobec tego dwaj owi fizycy przeszli do doświadczenia na żywym organizmie. Zanurzyli w płynie mysz, tak naturalnie, aby się nie utopiła i w ten wzmocniony sposób tj. przez płyn, przepuścili przez nią ultra- dźwięki. Zrazu zdawało się, że mysz o to się wcale nie troszczy, ale kropelka jej krwi wykazała, że mysz straciła bardzo wielką ilość ciałek krwi. Prowadzono więc doświadczenie dalej, mysz zaczęła tracić na żywotności, aż w chwili, kiedy straciła połowę ciałek krwi, przerwano eksperyment.

W pół godziny potem mysz poweselała, a następnie dzień po dniu szybko odzyskiwała najważniejszy składnik krwi, lecząc się automatycznie z tej sztucznej anemji.

Z tych doświadczeń płynie nauka, że wskutek nadmiaru dźwięków życia dzisiejszego człowiek wpędza siebie nieznacznie w stan neurastenji, ale i w stan ciężkiej anemji.

—:::—

łach powstańców i bojowców rękoma wdzięcznych pokoleń...

I Czarowic dzięki odkryciu genjalnego Dana posiadł tajemnicę ognia, niszczącego na odległość. Kładą się pokotem pod jego straszliwym oddechem armje nieprzyjacielskie, wylatują w powietrze składy amunicji. Wyzwolona zostanie ziemia z ucisku przez cud ducha.

Cud ducha. W poemacie może on jawić się jako pomysł fantastyczny, żywiołowi materjalnemu dający nieznaną dotychczas siłę ale w życiu ludzkości i narodów dokonuje on się zawsze, ilekroć w miejscu i czasie nagromadzą się czynniki, warunkujące jego zjawę. A każde jego ukazanie się — to etap w pochodzie ku doskonałości człowieczeństwa.

Nie jest prawdą, jak starano się wmówić, że bezlitosna analiza życia narodowego, jaką w „Róży" przeprowadza Żeromski, zamyka się gestem pessymistycznego zwątpienia, przed którym poeta chroni się w marzenie, widząc jedyny ratunek w fantastycznym (?) wynalazku Dana: — afirmacja boskiej mocy w człowieku, której będzie ostateczne zwycięstwo, kończy się utwór, wiodący nas krzyżowemi drogami Polski.

(Dok. nast.).

Artur Cwikowski.

—:::—

Instytut Tarasa Szewczenki

CHARKÓW. (Ceps). Na Ukrainie przystąpiono obecnie do założenia specjalnego instytutu im. Tarasa Szewczenki. Zadaniem instytutu będzie zbierać materjały i dokumenty, odnoszące się do literatury ukraińskiej, a specjalnie do jej głównej postaci, Tarasa Szewczenki. Praca naukowa i badawcza zostanie podzielona na sześć gabinetów czyli sekcyj.

Właściwą działalność rozpocznie instytut w roku bieżącym po znalezieniu odpowiednich lokalów.

—:::—

Trybunał pięciu „ali".

Z dziejów białego terroru w Turcji.

Turcja Kemala-Paszy posiada dwa trybunały kontr rewolucyjne. Zachodni ma swą siedzibę w Angorze, wschodni w Mamuret-el-Azis. Trybunał angorski nazywają także „sądem 5 ali", ponieważ przewodniczący, trzej sędziowie i prokurator noszą nazwę „ali". Sędziowie ci wydali sprawozdanie o działalności swego trybunału, rozciągającej się od 1 marca do końca roku 1926. W tym okresie czasu trybunał ten

WYDAŁ 204 WYROKI ŚMIERCI,

z których wykonano 133, podczas gdy 71 wyroków śmierci zapadło w nieobecności oskarżonych. Ze 133 powieszonych stracono 50 z powodu przestępstw politycznych. Trybunał skazał 744 osób na więzienie do lat 30, głównie za działalność rewolucyjną, zdradę stanu i nadużycie władzy urzędowej.

O działalności wschodniego trybunału nie wydano sprawozdania, ale o ile naogół wiadomo, fungował on z jeszcze większem okrucieństwem. Oba trybunały kazały powiesić ponad 300 osób, a kilka tysięcy skazały na kary więzienne.

Z wydawnictw.

Zasłużone w czasach przedwojennych Wydawnictwo „Bibljoteki Powszechnej", W. Zuckerkandla w Złoczowie, która setkami małych tomików, wydawanych po bardzo nizkich cenach (24 hal. za numer) udostępniło jak najszerszym warstwom — a przedewszystkiem młodzieży szkolnej — poznawanie arcydzieł literatury polskiej i zagranicznej, kontynuuje, obecnie rozpoczęte dzieło, przystępując do wydawania utworów, przeznaczonych głównie dla szkół i publiczności, nie mającej możności zakupywania drogich w dzisiejszych czasach dzieł pierwszorzędnych autorów.

W najnowszych wydawnictwach „Bibl. Powsz." znajdują się następujące tomiki:

K. UJEJSKI: Skargi Jeremiego, Melodje bibljne;
H. IBSEN: Uroczystość na Solhaugu, Grób Hunów;
I. FRANKO: Na dnie;
O. WILDE: Tragedja florencka.
L. TOŁSTOJ: Śmierć Iwana Iljicza;
NOVALIS: Pieśni duchowne;
A. MICKIEWICZ: Pan Tadeusz;
WŁ. ŁUKASIK: Popularny przewodnik fotograficzny dla amatorów.

Jedno tylko zaznaczyć trzeba: „Bibl. Powsz.", wydając utwory poetów zagranicznych, powinna starać się o dobór tłumaczeń. Tłumaczenia poematów dramatycznych Ibsena i Pieśni Novalisa stoją poniżej wszelkich wymogów. (AC.)

Prof. Dr. Inż. A. KURYŁŁO: Tablice wykreślne do obliczenia ustrojów żelbetowych", Lwów-Warszawa-Kraków 1927. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Cena zł. 8'—.

Celem niniejszej publikacji, obejmującej 18 tablic formatu 16'5 na 25 cm. na kartonie bezdrzewnym i 10 stronic druku z objaśnieniem użycia tablic i przykładami, jest dostarczenie inżynierom-konstruktorom politechniki, także uczniom szkół technicznych prostego środka pomocniczego, dozwalającego na szybkie oznaczanie i sprawdzanie wymiarów konstrukcyj żelazno-betonowych z zupełnem pominięciem stosowanych dotychczas uciążliwych wzorów i obliczeń. — Tablice ułożone są w sposób bardzo przejrzysty, nie wymagają żadnych studjów przygotowawczych, a w przeciągu niewielu minut pozwalają nawet początkującemu zorjentować się co do układu i sposobu użycia. Szczególnie pożyteczne są te wykresy wtedy, gdy idzie o pospieszne opracowanie projektu, bo pozwalają w bardzo krótkim czasie wyznaczyć i sprawdzić wymiary płyt, belek i słupów żelazno-betonowych, przyczem obliczenia pomocnicze są proste, nie nużą i nie nastręczają sposobności do omyłek.

„ZIARNO NA WIETRZE", powieść L. Delarne-Mardrus, wyszła nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych, Lwów, Małeckiego 3. L. Delarne-Mardrus jest jedną z najgłośniejszych autorek powieściowych współczesnej Francji.

Książka „Ziarno na wietrze" osiągnęła tam nakład przeszło stu tysięcy egzemplarzy.

Głębokie tło psychologiczne tej książki stanowi o jej niezaprzeczonej wartości.

Nr. 1. (12) GŁOSU MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ org. Kom. Centr. Org. Mł. T. U. R. w Warszawie opuścił prasę i jest do nabycia we Lwowie w Księgarni Ludowej ul. Szajnochy 2. — Numer zawiera szereg interesujących artykułów z życia młodzieży robotniczej. Cena numeru tylko 25 gr.

Ciężka „praca“ jedzenia.

Wiadomo, że człowiek musi użyć pewnej siły by rozdzielić zębami daną potrawę. O sile tej naogół mamy słabe wyobrażenie, nie przedstawiając sobie, ile energji trzeba zużyć, by rozgryzać zębami pewne materje włókniste, z których składa się jadło. Oczywiście, nie wszystkie potrawy wymagają zużycia jednakowej siły. Przy żuciu człowiek nie jest świadomy siły, której zużywa, gdyż czyni to już automatycznie codziennie. Co się tyczy ilości pracy potrzebnej przy żuciu, to zmierzyć by ją można kładąc na kawał mięsa ostry nóż, a na nóż ciężarek wagi. Jeżeli ciężar zdoła ostrze noża wcisnąć w mięso tak, aby je rozpłatało, będzie to dla nas demonstracją, że zużywamy odpowiednią siłę, aby zgryźć mięso. — Całkiem innej siły potrzeba oczywiście do rozgryzania zębami orzechów. Już do otwierania orzechów przy pomocy „dziadka“ potrzeba znacznej siły mięśniowej, którą oczywiście redukuje fakt, że „dziadek“ posiada dwa długie ramiona, które oszczędzają siłę. Mimoto i tutaj muskuły wykonują znaczną pracę.

Badania dr. Troski, tyczące się siły zużywanej przy jedzeniu, wykazały, jak wielką jest rzeczywista siła potrzebna dla uzyskania odpowiednich świadczeń. Badał on siłę, którą rozwija pies przy rozgryzaniu kości i doszedł przy pomocy siłomierza do rezultatu, że potrzeba do tego siły 16.650 kilogramów, więc okrągło 33 centnarów, działających na powierzchnię metra kwadratowego. Jeśliby się zatem chciało zmiażdżyć kość, kładąc na nią ciężar, musiałoby się zużyć na metr kwadratowy 33 centnarów, aby osiągnąć tensam skutek, jaki osiąga pies przy pomocy swoich muszkułów i szczęk do gryzienia. To samo odnosi się do wypadku, gdy chcemy kość rozbić uderzeniami. Także i ta siła musiałaby odpowiadać ciężarowi 33 centnarów. Liczby te odpowiadają ciężarowi potrzebnemu do rozgryzienia kości. — Oczywiście dla pożucia mięsa potrzeba nierównie mniejszej siły, ponieważ mięso jest miękkie. To też dla niejednego będzie niespodzianką, gdy się dowie, że i dla tej czynności potrzebna jest siła równa aż 8 centnarom.

Jedzenie tedy przedstawia wcale ciężką „pracę“.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Róża“.
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Róża“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Lakme“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Księżna Cyrkówka“.
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Słodki Kawaler“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Niedojrzały ołwoc“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Złodziej“. Premiera.
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Złodziej“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Złodziej“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Wtorek, 25. stycznia: Prof. Jerzy LALEWICZ. Pianista.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

Kino „Lew“: Hrabina z Texasu.
Kino Apollo: Zatajone ojcostwo.
Kino „Kopernik“: „Dwaj Malcy“.
Kino „Marysienka“: „Dwaj Malcy“.
Kino „Palace“: Ben- Hur.
Kino „Chimera“: Pat i Patachon młynarczykowie. Komedja. — Z ogniem nie igraj. Dramat.

—:::—

Premiera „Złodzieja“ w Teatrze Małym. odbędzie się dziś, przy współudziale Rasińskiej, i Brylińskiego w głównych rolach. Sztuka przygotowana niezmiernie starannie i pomysłowo przez reż. Rasińskiego.

Teatr Wielki powtarza dziś, we wtorek, i jutro w środę, potężny, do głębi przejmujący poemat dramatyczny Stef. Żeromskiego: „Róża“, który zarówno dzięki swej przewspaniałej poezji i malowniczości akcji ,jak i nowej, niewidzianej dotąd na naszej scenie metodzie inscenizacji ,wywiera wstrząsające wrażenie i budzi najgłębsze refleksje ideowe. Nieporównane to misterjum narodowe, będące imponującem zjawiskiem artystycznem, wywołało powszechny zachwyt i uznanie i stało się dziś pierwszorzędną atrakcją teatralną we Lwowie.

„**Comoedia**“ **Nr. 4.** (Rok II.) zawiera premiery warszawskie „Potęga Reklamy“, „Ten Pierwszy“, „Złoty Kogucik“ pióra Świerczewskiego i Rultkowskiego o teatrach wileńskich — R. Kawalca i teatrach poznańskich — E. Zielińskiego „Dni polskie w Wiedniu“ — M. Orlicza, występy Chenkina, obszerny dział kinowy i kronika Całość obficie ilustrowana. Cena egz. 60 gr.

T. U. R.

W STOW. „ZGODA“ ZW. ZAW. STOLARZY, ul. Piesza 2, odbędzie się we wtorek, dnia 25. bm., o godz. 7 wiecz. wykład tow. Dr. Holländra na temat: „Socjalizm a polityka gminna“.

W ZW. ZAW. KELNERÓW, Rynek 3, odbędzie się we środę, dnia 26. bm., o godz. 4-tej popoł. wykład tow. red. B. Skalaka na temat: „Rewolucja na Wschodzie“ (z przeźroczami)..

W ZW. ZAW. PRAC. GMINNYCH, Ormiańska 2, odbędzie się w środę, dnia 26. bm., o godz. 7 wiecz. wykład tow. M. Sokołowskiego na temat: „Demokracja, a dyktatura“.

—:::—

Lwowska Org. Młodzieży T. U. R.

RYNEK 8, I. p.

Wtorek, 25. stycznia, godz. 7 wiecz. staraniem Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza, odbędzie się wykład prof. Łopuszańskiego, p. t.: „Mózg i jego czynności“ z pokazami.

Czwartek. 27. stycznia, godz. 7 wiecz., tow. Ostrowski Tadeusz wygłosi odczyt p. t.: „Wielka Rewolucja Francuska“.

—:::—

Komunikat.

POLSKIE TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek dnia 25. b. m. o godz. 18-tej w Instytucie geologicznym Uniw. J. K. ul. Długosza 8. z porządkiem dziennym: Wykład dra A. Domasiewicza: Lecznicze znaczenie szoków w psychjatrji, ilustrowany filmem i przeźroczami.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.